

Anna Głowacka

"Pełne miłości wejrzenie w przeszłość..."

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 21, 108-110

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

korzystał tego dystansu dla „uwspółcześnienia”, czy też „uprofetyzowania” swoich spostrzeżeń. Wręcz przeciwnie — stać go było na obiektywne potwierdzenie tego faktu, jakiejś ułomności wzroku, zatrzymującego się na niezliczonych okrucinach rzeczywistości, nie mogącego sięgnąć wyżej i dalej: „Dziś, gdy po trzynastu latach, które zmieniły losy Europy, zaglądamy do notatek podróży, pytamy się siebie, dlaczegośmy naówczas nie mogli dostrzec zarodu tego, co w tak bliskiej przyszłości nastąpić miało...” Zarysowujące się cienie przyszłości znikły w blasku bijącym z czoła Zaleskiego. Kraszewski był typowym przedstawicielem mentalności swoich czasów. Doskonale oddawał pewien sposób myślenia, wartościowania, który mając do czynienia z dziełami „wielkiego natchnienia i wzniosłości moralnej, tym drugim zawsze przyznaje wyższość”. (*Posłowie*). Jako męczennik słowa, mający stale przed oczyma łacińską maksymę „nulla dies sine linea”, żył intensywnie i temu życiu dawał pisemne świadectwo.

Zapis bogato doświadczonego życia, z którego emanuje czystość wewnętrzna, uczciwość, jest zawsze wartością niepodważalną. Ale doraźna wartość jednostkowego życia musi być wykuta w kruszcu, by stać się częścią odwiecznej wartości sztuki; bowiem dopiero „Świat sztuki jest nieśmiertelny [...] Co przeżyło Rzym i krwawy pot średnich wieków? Pomniki sztuki słowa, kształtu i barwy”. Dolegliwość codzienności, życia w aktualnym, historycznym tu i teraz może być znacznie złagodzona: „Komu terazniejszość ciężka i rzeczywistość bolesna, niech ucieknie w świat idei i sztuki, a w nim znajdzie spoczynek”.

Anna Głowacka

„PEŁNE MIŁOŚCI WEJRZENIE W PRZESZŁOŚĆ...”

W Wydawnictwie Literackim ukazała się w roku 1985 książka Mariana Maciejewskiego *„Choć Radziwiłł, alem człowiek...”*, która, obok *Życiorysów historycznych, literackich i legendarnych* pod redakcją Zofii Stefanowskiej i Janusza Tazbira, przybliżyła nam jeszcze jedną ciekawą i niezwykłą postać historyczną. Jest to antologia romantycznych gawęd literackich o księciu Karolu Radziwille „Panie Kochanku”. Maciejewski opatrzył ten zbiór wstępem będącym równocześnie przewodnikiem po tekstach jak i próbą ukazania mitu osobowego w kulturze i literaturze.

Autor zastanawia się, dlaczego właśnie romantyzm takie mity tworzył i podtrzymywał. Podkreśla, że niekonwencjonalny bohater z przeszłości doskonale przemawiał wówczas „ku pokrzepieniu serc” z kart fikcyjnych pamiętników czy opowiadań. Wskrzeszanie go pozwalało lepiej zakorzenić się w kontuszowej tradycji i przeciwstawić ją ponurym czasom niewoli. Istotny jest więc fakt instrumentalnego traktowania historycznego idola powodujący jednostronność spojrzenia. Słusznie więc, jako jedną z przyczyn popularności „Panie Kochanku” wskazuje Maciejewski symboliczną reprezentatywność tej postaci, na co zwrócił już uwagę cytowany we wstępie J. U. Niemcewicz: „Ostatni ten z przemożnych Radziwiłłów, jeśli nie czynami, to wspaniałą postacią, strojem, szlachetnością przypominający naddziadów swoich, ten — mówię — ostatni szczątek panów polskich, słusznie tu wizerunek swój znaleźć powinien”. Drugą przyczynę tego stanu rzeczy autor wstępu upatruje w „przyjęciu optyki chrześcijańskiej” zakładającej solidarność „królestwa grzeszników”, która uchyla potępienia moralistów. Prezentowany zbiór nie jest zatem obiektywnym portretem „Panie Kochanku”, ale konterfektem malowanym przez romantyków tylko wybranymi farbami.

Kolejną istotną cechą zebranych przez Maciejewskiego utworów jest ich przynależność gatunkowa — wszystkie są gawędami szlacheckimi snutymi przez „towarzyszów” ks. Radziwiłła. Gawęda szlachecka to, zdaniem Maciejewskiego, gatunek szczególny, bowiem słowo przedstawione w niej samo jest rzeczywistością i dzięki temu daje „iluzję istnienia wolnej narodowości”. Gawęda — jak powiada cytowany we wstępie Kraszewski — to także „pełne miłości wejrzenie w przeszłość”, ale wejrzenie „prorocze, odkrywające faktyczne istnienie”. Żyje w niej „echo historycznego wrzasku”.

Pokrewieństw tego gatunku, zdaniem autora wstępu, należy szukać w powieści historycznej, obyczajowej, romansie sensacyjnym, komedii anegdotycznej, a nawet liryce. Świadomość tak szerokiego synkretyzmu gatunkowego daje Maciejewskiemu asumpt do sformułowania wniosku, że gawęda „jest czwartym rodzajem literackim”.

Chcąc wprowadzić czytelnika w świat prezentowanych utworów, nadaje Maciejewski swojemu wstępowi także charakter gawędy. Często posługuje się pamiętnikowym cytatem, który, jak sam mówi, jest podstawowym chwytem kompozycyjnym tego gatunku, wprowadza wiele tematycznych dygresji. Całość ma przypominać, mimo braku stereotypowej scenerii, historię opowiadaną przy kominku w zimowy wieczór. Mimo starań autora narzucona konwencja wydaje się nieco sztuczna, szczególnie w zakresie łączenia elementów anegdotycznych i naukowych rozważań.

Najistotniejszym problemem interesującym autora jest, wbrew pozorom, sama gawęda, nie zaś postać „Panie Kochanku”, a zebrane w anto-

logii utwory sprawiają wrażenie jedynie pretekstów do rozważań natury historyczno- i teoretycznoliterackiej.

W antologii zebrano siedem tekstów gawędowych napisanych w ciągu czterdziestu lat XIX w. — od 1831 do 1875 r.: J. Słowackiego, Z. Krasńskiego, H. Rzewuskiego, K. Wójcickiego, I. Chodźki, Z. Kaczkowskiego i J. I. Kraszewskiego. Jednym z najlepszych utworów okazują się tu *Ostatnie chwile ks. wojewody „Panie Kochanku”* J. I. Kraszewskiego zachowujące do dziś istotne wartości literackie i poznawcze. Na ich tle pozostałe utwory sprawiają wrażenie literatury drugorzędnej. Wiele sformułowań teoretycznych i uwag pozwalających zrozumieć istotę gawędy zaczerpnął Maciejewski z pism Kraszewskiego, który jawi się nam nie tylko jako doskonały gawędziarz, ale także jako jeden z twórców założeń tego gatunku.

Antologia Maciejewskiego wyposażona została w bogaty zbiór ilustracji związanych z postacią „Panie Kochanku”, siedzibą Radziwiłłów — Nieświeżem i anegdotami przewijającymi się w przedstawionych gawędach. Szkoda tylko, że jakość reprodukcji nie jest najlepsza.

Pozycja *Choć Radziwiłł, alem człowiek* obejmuje romantyczne „gawędowe universum” porządkowane przez postać Radziwiłła „Panie Kochanku”. Wiele mówi o tytułowym magnacie, pozwala zrozumieć rolę tego typu mitów osobowych w kulturze, ukazuje sposób ich gawędowej realizacji. Redagowana przez Marię Janion „Biblioteka Romantyczna” wzbogaciła się o kolejną interesującą pozycję.

Eligiusz Szymanis

WSPÓŁCZESNY OBRAZ MICKIEWICZA

Istnieje wyraźna rozbieżność między aktualnym stanem wiedzy na temat życia i twórczości Adama Mickiewicza a sposobem myślenia o poecie w kręgach pozapolonistycznych. Książki Aliny Witkowskiej, Zdzisława Kępińskiego, Konrada Górskiego czy Wiktora Weintrauba przedstawiając w nowym świetle sens od dawna znanych tekstów, zmieniły w ostatnich latach obraz twórczości autora *Dziadów*. Jednakże precyzyjny wywód naukowy i багаż erudycyjny zniechęcają nieprofesjonalnego czytelnika, ograniczając zasięg oddziaływania tych książek. Współczesna wiedza o Mickiewiczu z trudem dociera nawet do szkoły.